



PEŁKA

BISKUP KRAKOWSKI 1186—1207.

OPRACOWAŁ

JAN LENIEK,

uczeń filozofii uniwersytetu krakowskiego.



1324
Dział
L. p. 1533-00

LWÓW.

Łódzieży polskiej, poświęconego J. I.
ewangelii^a).

J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

1879.

*Wiemu Prof. Dr. Józefowi Sujstkiemu
w dowód wdzięczności i wdzięczności
ofiaruję mu
Kraków 6/III 1880*

Leńick

PEŁKA

BISKUP KRAKOWSKI 1186—1207.

OPRACOWAŁ

JAN LEŃICKI,

uczeń Słogołi uniwersytetu krakowskiego.

1879

1324.



LWÓW.

(Osobne odbicie z „Albumu młodości polskiej, poświęconego J. I.
Kraszewskiemu“).

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Geomana.

1879.



Alb. 50 2018

PEŁKA

BISKUP KRAKOWSKI 1186 — 1207.

Opracował

JAN LENIEK,

uczeń filozof. uniwersytetu krakowskiego.

Dnia 20. września 1185 roku umarł po 20-letnich rządach biskup krakowski Gedeon ¹⁾. Kapituła krakowska przystąpiła do wyboru jego następcy i obrała nim, niezawodnie na przedstawienie księcia Kazimierza Sprawiedliwego, Fulkona, zwanego powszechnie Pełką ²⁾. Pochodził on z jednej z najznakomitszych naówczas rodzin w Małopolsce — Borysów, która później pieczętowała się herbem Lis ³⁾. Brat jego Mikołaj był wojewodą krakowskim ⁴⁾, a bratanek Pełka niedługo później najwyższym dostojnikiem duchownym w Polsce, arcybiskupem gnieźnieńskim 1234—1258) ⁵⁾. Nie wiadomo nam, jakie przedtém sprawował godności nasz biskup. Żeby był dziekanem w kapitule krakowskiej, jak twierdzi Łętowski ⁶⁾, nie potwierdza tego żadne ze źródeł współczesnych i dziwna rzecz, skąd biskup Łętowski zaczerpnął téj wiadomości. Wybór jego na biskupa musiał się odbyć nie bez wpływu księcia, który postawił jego kandydaturę zapewne z wdzięczności dla wojewody Mikołaja, jego prawej ręki w wszelkich sprawach politycznych. O ile to można poznać z Długosza ⁷⁾ i z listu Innocentego III. do książąt polskich z r. 1207 ⁸⁾, dopiero następca Pełki, mistrz Wincenty, obrany został

Bogoryń

¹⁾ Data dnia podług kalendarza kapitulnego, data roku podług rocznika kapitulnego.

²⁾ Fulco katalog I., Phulco kat. II., Ffulko alias Falek, Pełka kat. VI., Fulco alias Falek kat. V. Roczniki, dyplomy, kalendarz i Wincenty nazywają go Fulco. Długosz nazywa go także Fulco, dodaje jednak: „qui in Polonico vulgari Pelka solet dici”. Fulco-Falek przypomina bardzo imię słowiańskie *Radisław*.

³⁾ Długosz hist. tom II. str. 121.

⁴⁾ Długosz hist. tom II. str. 132.

⁵⁾ Paprocki tom VI. str. 127.

⁶⁾ Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich t. I. str. 80.

⁷⁾ Długosz hist. tom II. str. 82.

⁸⁾ Kodeks dypl. wielkopołski tom I. Nr. 41.

niezależnie przez kapitułę. Na zachodzie wybór biskupów od czasu konkordatu Kalikstyńskiego, zależał jedynie od kapituły. U nas jednak było inaczej. W ogóle nie można mierzyć naszych stosunków kościelnych w wieku XII. miarą stosunków zachodnich. U nas nie było jeszcze wolnej elekcji biskupów, nie była ściśle przestrzegana zasada celibatu, zaprowadzona przez Grzegorza VII., a i stanowisko naszych biskupów do władzy rządowej było zupełnie inne od tego, jakie było na zachodzie. Tam byli oni feudalnymi panami, wasalami korony i tylko tym węzłem feudalnym związani byli z władzą rządzącą. W swych terytoryach zarządzili jak inni świeccy wasale, mieli swój własny sąd i zastęp swoich wasalów. U nas nie było feudalizmu a biskupi byli tylko urzędnikami duchownymi, posiadłości ich były traktowane na równi z posiadłościami świeckimi, t. j. obowiązani byli do ciężarów na rzecz księcia, jakie ponosiły inne stany. Dopiero z początkiem XIII. wieku dążą właśnie biskupi nasi do wywalczenia sobie niezależności, wolności od ciężarów publicznych, t. j. egzempcji i czynią przez to wielki wyłom w władzy książęcej, stają się jakby osobnym państwem w państwie. Mimo to biskupi polscy przed wiekiem XIII. byli, dzięki hojnym darowiznom pobożnych książąt i panów, pierwszymi magnatami w państwie i jako tacy odgrywali znaczną rolę polityczną.

Nie obojętną też rzeczą było dla Kazimierza Sprawiedliwego, kto obejmie osierocone śmiercią Gedeona rządy biskupie, zwłaszcza, jeżeli zważymy, wśród jakich to okoliczności osiągnął Kazimierz tron krakowski i komu to swe wyniesienie i utrzymanie na nim zawdzięczał. Nie mógł też lepiej wypaść wybór dla księcia, jak w osobie brata, przychylnego mu wojewody Mikołaja. Konsekrował Pelkę sam papież Urban IIIci w Weronie z początkiem r. 1186 ¹⁾. Tu wyrobił sobie nasz biskup u papieża wiele przywilejów dla biskupstwa krakowskiego, których mu tenże udzielił w bulli, wydanej dnia 4go lutego 1186 r. ²⁾. Z przywilejów tych najważniejsze są, że biskupi krakowscy mają pierwsze miejsce i głos po metropolicie na zgromadzeniach synodalnych, do nich należy konsekracja mianowanych arcybiskupów gnieźnieńskich, i że wolno im powaga

¹⁾ Katalog IV. i V. mylnie podaje Rocznik kapitałny i Traski r. 1187, na co dowodem bulla Urbana III. z r. 1186.

²⁾ Kodeks dyplomatyczny katedry św. Wacława Piekosińskiego Nr. 3.

stolicy apostolskiej sprzeciwić się tak woli książąt, jak nawet samego arcybiskupa, jeżeliby ci godzili na wolności kościoła krakowskiego i t. d. Przywileje te słusznie należały się biskupom krakowskim, jako pierwszym dostojnikom kościoła polskiego po arcybiskupach gnieźnieńskich.

W bulli téj potwierdził Urban III. tylko to, co już w rzeczywistości przedtém było praktykowane, tam téż mówi „ad hec consuetudinem a predecessoribus tuis hactenus observatam“ albo w innem miejscu „ut sicut a predecessoribus tuis sepius factum esse dinoscitur“. Mimo to spotykamy się za episkopatu Iwona Odrowąża, następcy Wincentego z nader ciekawym i trudnym do wytłómaczenia faktem, mianowicie z sporem biskupa wrocławskiego Wawrzyńca (1207-32) o pierwsze miejsce i głos po arcybiskupie na synodzie w kościele św. Błażeja w r. 1226 ¹⁾. Ta okoliczność popchnęła nawet Iwona do bardzo niepolitycznego kroku, starania się u Grzegorza IX. o wyniesienie biskupstwa krakowskiego do godności arcybiskupstwa ²⁾. Polska podzielona wtedy politycznie zachowała jedynie całość pod względem kościelnym, a gdyby starania Iwona odniosły pomyślny skutek, rozerwałby się i ten węzeł, jaki jeszcze istniał, a coby zgubnie wpłynęło na dalsze losy naszego narodu. Na szczęście jednak starania jego pozostały tylko pium desiderium.

Duchowieństwo polskie, a zwłaszcza biskupi krakowscy odgrywali znaczną rolę polityczną w czasach podziału Polski na dzielnice i to tém większą, że książę krakowski był zwierzchnikiem innych.

Występują oni nieprzyjaźnie przeciwko skoncentrowaniu się władzy książęcej, przeciw silnym i energicznym rządóm, dążącym do złączenia napowrót rozerwanych między synów Krzywoustego dzielnic i do zguńcenia żywiołów możnowładczych. Do tego dążyli Władysław II. i Mieczysław Stary i dla tego téż utracili tron krakowski. Poprzednik to naszego Pełki Gedko przyczynił się głównie do wypowiedzenia posłuszeństwa

¹⁾ Katalog IV. i V. pod Iwonem.

²⁾ Katalog IV. i V. i Rocznik Krasieńskich pod r. 1229. Że biskupstwo krakowskie nie było nigdy arcybiskupstwem, na to zwrócił uwagę Roepell: „Geschichte Polens“ str. 627., a udowodnili to pod względem historycznym Małeckie (Kościełne stosunki w pierwotnej Polsce w Przewodniku naukowym i literackim tom III., rocznik III.), pod względem historycznym i paleograficznym Kętrzyński w przedmowie do Katalogów biskupów krakowskich i w artykule o Aaronie.

Mieczysławowi, zrzucenia go z tronu, zniesienia senioratu ustanowionego przez Bolesława Krzywoustego i wprowadzenia na tron krakowski linii młodszej Kazimierzowskiej. Tę polityki nieprzyjawną Mieczysławowi, a wierną Kazimierzowi trzymał się następca jego Pełka. A stanowisko jego było tém potężniejsze, że brat był wojewodą krakowskim i posiadał wielkie zaufanie Kazimierza. Oni też obydwaj za życia Kazimierza, a więc jeszcze po jego śmierci w czasie małoletności Leszka Białego rej wodzili w ziemi krakowskiej. Cokolwiek się stało ważnego, wszędzie widzimy ich na czele jako głównych działaczy. „Na wojewodę i Pełkę oglądali się inni panowie krakowscy i na ich zdaniu polegali“ mówi kronikarz, albo na inném miejscu: „wszystka starszyzna panów jak bydło szła za ich skinieniem“. Przyjrzyjmy się teraz bliżej wypadkom politycznym, w których znaczną rolę odegrał nasz biskup, a później przejdziemy do wypadków kościelnych, dotyczących się jego dycezyi, a zaszytych za jego episkopatu.

Polska w owym czasie podzielona była na dwa stronnictwa, stronnictwo Kazimierza, na którego czele stali ci dwaj bracia z rodu Bogoryów i stronnictwo Mieczka, w którym największą rolę odgrywał Henryk Kietlicz. W walce, jaką toczą z sobą te dwa obozy, stoi po stronie pierwszego Małopolska, po stronie drugiego Wielkopolska. Obok walki zasad, jest to także walka dwóch prowincyi. Stronnictwo Mieczka walczy o przywrócenie dawniej książęcej władzy, o utrzymanie senioratu, prawa narodowego; Kazimierzowie zaś o utrzymanie uchwał synodu łęczyckiego, a więc zniesienie senioratu i zapewnienie dziedziczności w linii młodszej. Chociaż w walce tej nie obeszło się także bez osobistych, prywatnych względów. Były to niejako na małą skalę stronnictwa Gwelfów i Gibelinów, których walka dochodząca teraz na zachodzie do kulminacyjnego punktu nie bez wpływu musiała być także i na Polskę.

Kiedy Kazimierz zajęty był ciągle od r. 1187—91 wypadkami na Rusi, Mieczysław Stary korzystając z niezadowolenia, jakie powstało między panami krakowskimi przeciw Kazimierzowi a głównie przeciw jego wojewodzie Mikołajowi, za którego namową Kazimierz wyprawę na Ruś przedsięwziął, zajął Kraków. Nienawiść ku Mikołajowi była wielka, gdyż on wielki wpływ wywierał na Kazimierza i wraz z Pełką rządził prawie samowolnie. Nadto wskutek wyprawy do Halicza przeciw Beli III. węgierskiemu zerwały się przyjazne stosunki z Węgrami, w czém

stronnictwo przeciwne widziało większą szkodę dla kraju jak chwilowe zwierchnictwo i chwiejny wpływ w Haliczu. Nieprzychylni tej polityce posunęli się do tego stopnia, iż chcieli się pozbyć samego nawet Kazimierza. Głosili więc, że Kazimierz zginął na Rusi ¹⁾ i udali się mimo przestróg biskupa krakowskiego do Mieczysława, by zajął tron krakowski. Tego tylko potrzeba było Mieczysławowi, który ciągle myślał o odzyskaniu wielkoksiążęcej władzy i odebraniu jej Kazimierzowi a nawet szukał w tym celu poparcia u Fryderyka Barbarossy. Na czele tego stronnictwa Mieczysławowego stał, jak mówiliśmy już poprzednio Henryk Kietlicz ²⁾. Spisek ten przeciwko Kazimierzowi utworzyło 70 możnych panów, których Wincenty nazywa satrapami. Ci wraz z Mieczysławem Starym i jego synem Bolkiem oblegli Kraków i mimo silnego oporu, jaki im stawiał biskup Pełka wraz z niewielką garstką rycerstwa przywiązanego do Kazimierza, zdobyli go w roku 1191 ³⁾ i zaczęli na dobre w ziemi krakowskiej gospodarować. Mieczysław w dowód wdzięczności rozdawał swym stronnikom godności i urzędy. Kiedy jednak wieść o tym doszła Kazimierza, pospieszył co prędzej z wojewodą wezwawszy także na pomoc Romana, księcia włodzimirskiego i Wszewołoda bełzkiego, wypędził Mieczysława z Krakowa a syna jego Bolesława, który był dowódcą załogi w Krakowie, wraz z wieloma wziął do niewoli. Henryk zaś Kietlicz schronił się przed wojskiem Kazimierzowem do kościoła katedralnego, stamtąd jednak został wyciągnięty przez Rusinów, którzy w celu rabunku napadli na kościół i uprowadzony na Ruś do niewoli. Spełniło się to, co mu jeszcze Gedko, poprzednik Pełki, „duchem proroczym“ przepowiedział „alioquin abs-

¹⁾ Wypadki tutaj opowiedziane, jeżeli to wyraźnie nie jest naznaczone oparte są na Kronice mistrza Wincentego.

²⁾ Naczelnik spisku i stronnictwa Mieczkowego wspomniany jest często u mistrza Wincentego jako prezes cracoviensis, caput conspiracionis albo téż prefectus urbis. Nie podaje jednak Wincenty jego imienia. Chron. princ. Pol. nazywa go de Kethlicz, Rocznik Traski, wyraźnie Henrykiem Kietliczem toż samo i Długosz. Zdaje się, że to jest ta sama osobistość, która później występuje jako arcybiskup gnieźnieński, sprzeciwia się jednak temu Długosz (hist. tom II. str. 133), który mówi, że ten naczelnik spisku zwany przez niego Henrykiem Kietliczem umarł na wygnaniu na Rusi. Toż samość imienia i nazwiska i podobny charakter każą mi twierdzić, że ten naczelnik spisku i arcybiskup gniezn., są jedną i tą samą osobistością. Że zaś Henryk Kietlicz jako arcybiskup wystąpił nieprzyjaźnie przeciw synowi Mieczysława, to do tego skłaniała go polityka duchowieństwa.

³⁾ Rocznik kapitulny i Traski.

portabere, sicut gallus gallinaceus, qui nidi matrem arcet a nido, pullos fovens alienos¹⁾. Niedługo jednak dał się przebłagać Kazimierz za sprawą Piotra arcybiskupa gnieźnieńskiego¹⁾ i uwolnił synowca swego Bolesława z niewoli, jak również za sprawą tego arcybiskupa, tak uwielbianego przez mistrza Wincentego, przebaczył innym spiskowcom, z których jedni skazani już byli na śmierć, inni na wygnanie i więzienie. Mieczysław ujęty łaskawością i łagodnością brata pogodził się z nim i odstąpił aż do jego śmierci nie kusił się o wydarcie mu ziemi krakowskiej. Zaraz też po uśmierzeniu buntu zawarł biskup Pełka wraz z wojewodą pokój z Węgrami 1193 r.²⁾, który został naruszony wskutek wypadków na Rusi. Tak więc jeżeli narazili dwaj ci mężowie Polskę za strony Węgier przez wmieszanie się w sprawy ruskie, to wkrótce naprawili to złe. Niedługo już jednak po tych wypadkach panował Kazimierz, gdyż umarł nagłą śmiercią 4. maja 1194 r.³⁾ pozostawiwszy dwóch małoletnich synów Leszka i Konrada pod opieką Heleny swjej żony, biskupa Pełki i wojewody Mikołaja. Niektórzy podają, że przyczyną śmierci jego były jakieś stosunki miłosne, o które go niejednokrotnie strofował nasz biskup. Chodziło teraz o to, która strona zwycięży i kto obejmie tron krakowski, czy powróci prawo narodowe względem następstwa, czy też tron ten będzie dziedzicznym w linii Kazimierzowskiej. Według prawa senioratu tron ten należał się jedynie Mieczysławowi Staremu. Prawo to jednak w r. 1177⁴⁾ na synodzie łęczyckim zostało złamane a ustano-

¹⁾ Jakkolwiek Długosz podaje imię Zdzisława nie Piotra i chociaż katalogi arcybiskupów gnieźnieńskich (Monum. Pol. tom Ut.) co do kolei arcybiskupów w tym czasie bardzo niedokładne, podają Piotra o kilkadziesiąt lat wcześniej, to my jednak idziemy za Wincentym, tém bardziej, że i dokumenta współczesne stwierdzają, że w tym czasie arcybiskupem gnieźnieńskim był Piotr a nie Zdzisław.

²⁾ Rok z Dług. hist. tom II. str. 36 fakt zaś z Wincentego Boguchwała str. 537.

³⁾ Data dnia podług kalendarza kapit. data roku podług roczn. kapit.

⁴⁾ Synod w Łęczycy odbył się w r. 1177 a nie 1180 jak podaje Długosz a za nim inni historycy ani w r. 1179 jak podaje Łętowski a to z dwóch przyczyn:

1. Między osobami biorącymi udział w tym zjeździe wymienia mistrz Wincenty Zdzisława arcyb. gn. a ten właśnie umiera, albo z końcem r. 1177, albo na początku 1178. Spotykamy go na dokumencie wydanym przez Mieczysława Starego w Gnieźnie pod r. 1177 (Kodeks dyplom. wielkopolski nr. 22 a w dokumencie wydanym przez Kazimierza Sprawiedliwego (Kodeks dyplom. małopolski nr. 1) pod r. 1178 spotykamy już Piotra arcybiskupem gnieźnieńskim.

2. Potwierdza to także bulla Aleksandra III. (Monum. Pol. tom II) pod datą 28. marca 1177 roku potwierdzająca już uchwały

wiona dziedziczność w linii Kazimierzowskiej, co dla tém większej trwałości zostało potwierdzone przez papieża Aleksandra III. a nawet, co godne uwagi, przez Fryderyka Barbarosę. Pełka trzymając się wiernie polityki swego poprzednika staje po stronie Leszka Białego na wiecu, jaki sam po poprzedniej naradzie z znakomitszymi panami po pogrzebie Kazimierza zwołał.

Ponieważ jednak Leszek miał dopiero lat 6 przeto proponował, by zgromadzenie wybrało na czas jego małoletności regentów. Wtedy wystąpił jeden z stronnictwa Mieczkowego sprzeciwiając się temu, by dziecko panowało nad narodem „*ve terrae cuius rex puer est*“. Cała mowa jego zmierzała do tego, aby Mieczysław był obrany księciem krakowskim. Biskup jednak krakowski obstając za prawami Leszka miał powiedzieć zwracając się do poprzedniego mowcy: „Wszystko o czemś mówić, jako mąż roztropny dobrześ powiedział, jednak w obecnej sprawie nie może to mieć miejsca. Wtedy tylko taka mowa mogłaby być prawdziwą, gdyby szło o wolne wybranie, nie zaś o prawo następstwa. A nie stoi temu na przeszkodzie ani ustawa przodków, która zastrzega, aby starszy z urodzenia zawsze miał prawo do panowania, ponieważ papież Aleksander i cesarz Fryderyk mający władzę do nadawania i znoszenia praw, ustawę tę zupełnie zniesli, skoro obydwa jeszcze za życia starszego Mieczka, Kazimierza w tym samym rządzie ustanowili i zatwierdzili.“ i t. d.

Obszerną tę mowę przytacza mistrz Wincenty, która jakkolwiek, jak to zaraz można poznać, jest jego elaboratem, ale przynajmniej treść jej niezawodnie podana i zasady, w imię których Pełka występował. Słuszność była po jednej i drugiej stronie, Mieczysław trzymał się wiernie prawa narodowego, biskup zaś musiał obstawać za tém, co się już stało i otrzymało wyższą sankcyą. Zniesienie senioratu było wprawdzie dla Polski wielką korzyścią, gdyż był on tak u nas jak w sąsiednich Czechach bardzo zgubny; klęską jednak było to, że go zniosło duchowieństwo. Linia Kazimierzowska zawdzięczając mu swe wyniesienie skłonna jest do różnych ustępstw, stąd władza książęca obkrajając się coraz bardziej a skutkiem tego podnoszą się

synodu łęczyckiego. Widoczna więc, że synod ten odbył się z początkiem r. 1177 nota bene, jeżeli Piekosiński i Bielowski, tak znakomici paleografowie i dyplomacy, dobrze oznaczyli daty tych dokumentów.

żywiły możnowładze. Zapewne Mieczysław Stary to przewidywał a zresztą patrzył się już na to, jak za Kazimierza i po jego śmierci samowolnie prawie rządził biskup Pełka i Mikołaj a pragnąc przywrócić dawne rządy Bolesławów bolał nad tym upadkiem władzy książęcej. Pragnął on władzy i tak się o nią dobijał nie dla próżności i zaspokojenia dumy, ale dla tego, że chciał zaprowadzić porządek i zmniejszyć wpływ możnowładztwa świeckiego i duchownego, posiadać taką władzę, jaką posiadali Bolesławowie. Ale że brał się do tego energicznie, stąd też tak nie podołało się to panom polskim.

Zgromadzone przekonane argumentami Pełki, okrzyknęło Leszka księciem krakowskim, a wojewoda krakowski podziękowawszy zgromadzenym, odebrał od nich w imieniu małoletniego przysięgę wierności. W czasie zaś jego małoletności mieli rządzić jego opiekunowie, biskup i wojewoda. Mieczko dowiedziawszy się, że jego pominięto „tarzał się, jak mówi Wincenty, po ziemi z okropnego zmartwienia i boleści, nie że nim pogardzono i prawo pierworodztwa sponiewierano, jak raczej, że urok tak wielkiej godności na szyderskie wystawiono pośmiewisko, że wybierają dziecko na króla, aby pod tym płaszczykiem sami nad panami panowali, aby miasto jednego ile głów, tyle królów z nich mogło wyrósć.“ Mimo podeszłego wieku postanawia bronią w ręku bronić swych praw, łączy się z swym synem Bolesławem i z Władysławowiczami szląskimi, Bolesławem i Mieczkiem, niezadowolonymi także z pogwałcenia senioratu. Przed rozpoczęciem jednak wojny domowej wysłał Mieczysław posłów z Poznania do Krakowa z żądaniem, by go uznali za księcia, w przeciwnym bowiem razie poprze swe prawa orężem. Otrzymaawszy odmowną odpowiedź wyruszył do walki, Rejenci krakowscy wezwali na pomoc Romana księcia włodzimirskiego, który tyle zawdzięczał Kazimierzowi. Roman przybył z znaczną liczbą Rusinów, i połączył się z wojskami krakowskimi pod dowództwem Mikołaja i sandomirskimi pod wodzą wojewody Goworka. Przyszło w r. 1195 ¹⁾ do bitwy bratniej nad rzeką Mozgawą niedaleko klasztoru Cystersów Jędrzejowskich. Poległ w niej Bolesław syn Mieczysława, on sam został ranny i zanieiony w lektyce do Poznania. Podobny los spotkał i księcia Romana, dla tego też z garstką Rusinów, jako mu pozostała, umykał do domu. Bitwa została nie rozstrzygnięta,

¹⁾ R. kapitulny.

kiedy Władysławowicze przybywają na pomoc Mieczysławowi i ponawiają bitwę z pozostałym wojskiem, broniącym praw Leszka, którym dowodził wojewoda sandomirski Goworek. Goworek pobity dostał się do niewoli, z której jednak za wstawieniem się przyjaciół uwolniono go po jakimś czasie. W czasie tej bitwy niedaleko oczekiwał niecierpliwie rezultatu biskup Pełka wraz z kilkoma duchownymi. Dowiedziawszy się przez posła, jak się rzeczy mają, że Roman pospiesza do domu, puścił się w nocy za nim w pogoń. Dopędzwszy go prosił, by ich nie opuszczał. Ten jednak nie mógł im pomóc, bo sam był ranny a zresztą nie miał wojska, gdyż większa część zginęła już to w bitwie, już to w ucieczce. Radził tylko, aby Mieczysława i Władysławowiczów nie wpuszczać do Krakowa. Usłuchał też rady jego biskup, wojsku pozostałemu, które chciało ścigać Mieczysława i jego sprzymierzeńców, zakazał tego mówiąc, że „nie godzi się prześladować już i tak znękanego starca“. Pospieszył wraz z nim do Krakowa dla jego obrony. Tu po uspokojeniu potwierdzono wybór Leszka, opiekę nad nim oddano Helenie a do rady jej przydano Mikołaja i biskupa Pełkę. Przez jakiś czas trwał spokój przerwany tylko wyprawą Mikołaja do Halicza w celu osadzenia tamże na tronie Romana. Mieczysław po bitwie nad rzeką Mozgawą nie przestał myśleć o Krakowie. Widząc, że nie poradzi siłą, chciał skłonić podstępem, namową Helenę, matkę Leszka, do oddania mu rządów przyrzekając, że zapewni następstwo tronu Leszkowi. Mimo oporu Pełki i jego brata dostał się na tron krakowski. Ponieważ jednak nie myślał dotrzymać przyrzeczenia i występował nieprzyjaźnie przeciw głównym przewódcom stronnictwa sobie przeciwnego, wywołał Mikołaj powstanie, wypędził Mieczysława a rządy oddał Helenie. Mieczysław widząc, że Bogoryowie są głównymi jego przeciwnikami, starał się podkopać ich stanowisko i skłonił nawet Helenę do tego, iż ta mimo takiej przychylności wojewody ku jej dzieciom skazała go na wygnanie. Zdaje mi się, że musiał tu być narzędziem także wojewoda sandomirski Goworek, mający wielki wpływ na Helenę i Leszka a nienawidząc Mikołaja jako swego rywala myślał o jego zgubie.

Mikołaj oburzony niewdzięcznością Heleny, przeniewierza się swęj dotychczasowej polityce i dla względów prywatnych łączy się sam z Mieczysławem i wprowadza go do Krakowa,

Odtąd aż do śmierci do r. 1202 ¹⁾ panował Mieczysław bez przerwy na tronie krakowskim. Po jego śmierci większość była za Leszkiem, który dochodził już do pełnoletności, Mikołaj jednak postawił za warunek Leszkowi, by oddalił od siebie nieprzyjawnego mu Gaworka. Kiedy jednak ten wolał utracić tron, jak opuścić wiernego przyjaciela, wtedy wojewoda krakowski powołał Władysława Laskonogiego, syna Mieczysława Starego. Leszek zaś Biały pozostał w Sandomierzu pod opieką Heleny, Goworka i niezawodnie pod kierownictwem uczzonego mistrza Wincentego, naówczas proboszcza sandomirskiego. Niedługo jednak panował Władysław. Mikołaj, który go podtrzymywał, umarł w r. 1205 albo 1206. a on swém postępowaniem z duchowieństwem zraził sobie Pełkę. Ten też zaraz po śmierci brata złożył synod, na którym złożono z tronu krakowskiego Władysława Laskonogiego, a powołano napowrót Leszka Białego, który właśnie w tym czasie wstąpił się mężstwem w bitwie pod Zawichostem. W wojnie z Romanem brał także udział nasz biskup jako poseł wraz z Witem, biskupem płockim w celu namówienia Romana do zawarcia pokoju ²⁾.

Odtąd prawie bez przerwy panuje w Krakowie linia Kazimierzowa aż do jej wygaśnięcia na Bolesławie Wstydlwym. Stronnictwo, na czele którego stał Pełka, zwyciężyło i wprowadziło w życie uchwały łęczyckie. Jakby echo tej walki o seniorat powtarza się jeszcze za Leszka w r. 1225 ³⁾. Rolę Mieczysława Starego podejmuje teraz potężny książę szlaski, Henryk Brodaty. I on ciągle myślał o opanowaniu tronu krakowskiego i o przywróceniu senioratu, czynił nawet w tym celu zabiegi u stolicy apostolskiej ⁴⁾. Przy pomocy Gryfitów zajął nawet Kraków i już miało przyjść do bitwy nad rzeką Dłubnią, ale

¹⁾ R. Kapitulny.

²⁾ Dług. hist. tom II. str. 173.

³⁾ Rocznik kapitulny.

⁴⁾ Mamy ciekawy pod tym względem dokument, list Innocentego IV. do Henryka Kiełlicza, arcyb. gnieźnień pod dnem 9. czerwca 1210 roku w Kodeksie dypl. ma'opolskim Nr. 6, napisany za staraniem księcia szlaskiego. polecający mu, aby usilnie strzegł prawa senioratu, powołując się na to, że je ustanowił Bolesław Krzywousty. Dziwna do wytłumaczenia niepamięć kuryi papieskiej. Przecież to ona przed 33 laty zniosła wyraźnie to prawo, potwierdzając uchwały synodu łęczyckiego. Nie można pomawiać Innocentego III. by działał z świadomością wbrew Aleksandrowi III. i tylko tłómaczyć to można nieświadomością faktu. Zapewne musiał mu arcyb. gnieźnień, zwrócić na to uwagę i sprawę bliżej wyjaśnić.

dzięki interwencji i zabiegom biskupa krakowskiego, Iwona Odrowąża, pogodził się Brodaty z Leszkiem.

Rolę Bogoryów odegrała w r. 1235 druga potężna i rozgałęzioną rodziną Odrowążów. Widzimy więc, że biskupi krakowscy ani na krok nie odstępują od uchwał synodu łęczyckiego, lecz bronią ich ciągle wobec licznych usiłowań złamania tychże i utrzymują na tronie krakowskim linią Kazimierzową. Linia ta zawdzięcza przedewszystkiem duchowieństwu swe wyniesienie, dla tego im taka powolna, taka skłonna do udzielania wolności, egzempcyi. Wiek XIII. u nas to wiek egzempcyi. Biskupi krakowscy zręcznie korzystają z téj szczodroblowości, a więcéj jeszcze niezdarkości książąt i starają się wyzyskać ją jak najwięcéj. Trzeba jednak przyznać, że po stronie duchowieństwa, a zwłaszcza biskupów krakowskich jest wyższość moralna i wśród ogólnego rozprzężenia w wieku XIII. jaśnieją pięknym blaskiem takie imiona jak Pełka, mistrz Wincenty, Iwo Odrowąż, Prandota, i oni to, a nie książęta stoją na pierwszym planie w dziejach podziału Polski na dzielnice.

Już na początku naszej monografi mówiliśmy o przywilejach, jakie uzyskał Pełka od papieża Urbana. Był również, jak cała jego rodzina, dobrodziejem klasztoru Cystersów w Koprzywnicy, który założył Kazimierz Sprawiedliwy w r. 1186¹⁾, sprowadziwszy tam zakonników z Marimundu. Darował dla niego nasz biskup za zezwoleniem kapituły dziesięcinę ze stołu biskupiego w mieście Pokrzywnicy, wsiach Strączków, Sosnierzany, Czyżyce, Swiniarceżyce, Płaszów, Zdanów i Skotniki²⁾. W roku 1191 na prośbę jego poświęcał nowo zbudowany kościół Panny Maryi w Sandomierzu arcybiskup Piotr³⁾, a proboszczem przy tymże kościele mianował Pełka zacnego i uczonego mistrza Wincentego, który był wielką ozdobą jego episkopatu. Jako dowód, jaki był stosunek biskupa Pełki i jego kapituły do Kazimierza, może posłużyć dokument z r. 1189 z dnia 12go kwietnia wydany w Opatowie, a zredagowany przez mistrza Wincentego. Kazimierz oddaje opole chropkie, które znajdujące się w złym stanie wziął pod swą opiekę jedynie w tym celu, by je przyprowadzić do lepszego stanu, obowiązując się zwrócić je na żądanie w każdym czasie⁴⁾.

¹⁾ Dług. hist. tom II. str. 122 i Katalogi.

²⁾ Liber beneficiorum, Dług. t. III.

³⁾ Kodeks. dypl. małop.

⁴⁾ Kod. dypl. kat. kr. Nr. 4.

Mamy także drugi dokument Kazimierza bez daty i miejsca, w którym tenże za to, że kanonicy krakowscy pozwalają mu polować w dobrach chropskich i Kalnie obowiązuje się dawać im zwierzynę ubitą na polowaniu ¹⁾. W roku 1207 nadał Pełka Norbertankom w Busku dziesięcinę ²⁾. On także miał około r. 1200 zbudować kościół św. Krzyża w Krakowie ³⁾. Załatwił długi spór, jaki się toczył między klasztorem św. Wincentego w Wrocławiu, a biskupami krakowskimi o wieś Wawrzyńczyce, położoną niedaleko Krakowa. Rzecz zaś miała się tak ⁴⁾. Już oddawna miał klasztor św. Wincentego nadaną sobie dziesięcinę z wsi Wawrzyńczyce. Nadanie to potwierdził biskup Mateusz, zwany Cholewą w roku 1149. Za episkopatu Gedeona przyszło do zaciętego sporu między Kalikstem, opatem tego klasztoru, a Gedką, tak, że sprawę tę musiał dopiero załatwić legat stolicy apostolskiej na synodzie, odbytym w Jeżowie. Ten przyznał prawo do dziesięciny niesłusznie biskupom krakowskim, a opat Kalikst miał tylko używać jej dożywotnie i zarazem zakazał nadal zaniechać dochodzenia swych praw. Widać jednak, że sprawa ta nie ucichła i wystąpiła znów za następnego opata Gerarda, kiedy spotykamy się z dokumentem pod r. 1206, w którym Fulko (Pełka) chcąc tę sprawę uczciwie załatwić, daje za Wawrzyńczyce odstąpienie zupełnie kapitule wsi Kempin (Campino) na Szląsku z wszystkimi przynależnościami i do tego dziesięcinę przez jeden rok z wsi Woźniki i dopłacił jeszcze 20 złotych marek.

Za czasów Pełki przypadają dwie legacye papieskie. W r. 1189 ⁵⁾ przybył do Krakowa legat Klemensa III. kardynał Jan Malebranka, w celu zebrania od duchowieństwa polskiego sum pieniężnych zwanych saladyńskimi, na wyprawę krzyżową. Przyjęty gościnnie przez biskupa krakowskiego i Kazimierza Sprawiedliwego, zwołał na synod w Krakowie wszystkich biskupów polskich. Na synodzie tym pod jego przewodnictwem nałożono na biskupów i wszystkich duchownych dziesięcinę na odzyskanie grobu Zbawiciela i przystąpiono do reformy ducho-

¹⁾ Ibidem Nr. 5.

²⁾ Kod. dypl. Rzyszcz. i Muczk. tom I, 18.

³⁾ O ile to można wierzyć napisowi na tablicy przy kościele św. Krzyża: „Ecclesiam hanc Parochialem sub titulo S. Crucis in angulo Civitatis Crac. Septentrionali sitam circa annum 1200. Fulco (qui lingua polonica Pełka dicitur) episc. Crac. fundavit et dotavit, Rectoremque Saecularem in ea constituit itd.

⁴⁾ Kod. dypl. kat. krak. Nr. 2 i 6.

⁵⁾ R. Kapituły.

wieństwa polskiego, zwłaszcza co się tyczy celibatu, który chociaż dawno ustanowiony, bo jeszcze za Grzegorza VII., nie był ściśle przestrzegany przez nasze duchowieństwo. Często gesto spotkać się można w dokumentach współczesnych z księżycami (^{synami} ~~żonami~~ księży), a mamy nawet ślady w Kalendarzu kapitulnym, że biskup płocki Ogeryusz, żyjący współcześnie, miał za żonę jakąś Burnę. Czytamy bowiem w Kalendarzu pod dniem 27. marca: „Burna uxor quondam Hogeni Crusvicensis episcopi, quae villam Vilcens capitulo contalit, obiit“.

Nie pomogła nawet pod tym względem legacja Malebranki, bo w roku 1197 przysłała Celestyn III. drugiego legata, kardynała Piotra ¹⁾, który jedynie w tym celu przybył do Polski i Czech, by zabronić duchowieństwu zawierania związków małżeńskich. W Czechach, jak opowiada Długosz, spotkało tego kardynała niemiłe zajście, gdyż księża czescy o mało go nie zabili za to, że im zabronił żon. Podobnie i u nas zapewne nie z wielką radością przyjęli duchowni, zwłaszcza niższej hierarchii, te rozporządzenia. Dopiero sam arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1200—1219) mianowany od Innocentego III. jako legatus natus oprócz innych reform zabronił ostro żenić się duchownym i odtąd ściśle już tego przestrzegano i w uchwałach synodalnych z tego wieku największy na to kładziono nacisk. Po dwa razy witał nasz Pełka w swjej diecezyi posła papieskiego, gdyż i drugim razem kardynał Piotr przybył najpierw do Krakowa i tu zwołał synod, następnie w Lubczy, a później zwiedzał kolejno wszystkie diecezyje polskie.

Wkrótce po śmierci brata Mikołaja umarł i nasz Pełka po 22-letnich rządach biskupich dnia 11. września 1207 r. ²⁾. Ciało jego pochowano w kościele katedralnym krakowskim ³⁾. Opróżnioną stolicę biskupią objął proboszcz sandomierski, mistrz Wincenty, zwany powszechnie Kadłubkiem, którego kronika służyła nam za podstawę do niniejszej rozprawki.

Kraków 6. grudnia 1878 r.

¹⁾ R. Kapitulny pod r. 1197 „Peirus cardinalis venit in Poloniam, sedis apostolice legatus, qui instituit matrimonium contrahere in facie ecclesie et habere uxores sacerdotibus interdixit“.

²⁾ Dzień podług kalend., rok podług R. kapit.

³⁾ Katalogi IV. i V.